

Ahoj, na Zachód! 0 czeskiej demografii

16 stycznia 2023

Pod względem demografii Czechy bardziej przypominają dobrze prosperujący kraj zachodni niż dawne państwo komunistyczne.



Ich populacja rośnie, a w 2021 roku Czeszki urodziły więcej dzieci niż przyszło na świat gdziekolwiek indziej w Europie. Czechy przeciwstawiają się trendom całej reszty byłej komunistycznej Europy. Przyciągają imigrantów, mają niski wskaźnik emigracji i demograficznie przypominają bardziej prosperujący kraj zachodni niż dawne państwo komunistyczne.

Wojna w Ukrainie sprawiła, że przewidywanie przyszłości stało się głupotą, ponieważ nikt nie wie, ilu z 431 285 Ukraińców, którzy zarejestrowali się w Czechach w celu uzyskania „tymczasowej ochrony”, pozostało tam, a ilu kiedykolwiek wróci do domu – co daje potencjalnie masowy i nieoczekiwany wzrost całkowitej liczby ludności kraju. W 1989 r. populacja Czech wynosiła 10,3 mln. Według spisu ludności z 2021 r. jest to obecnie 10,5 mln, a ta liczba nie obejmuje uchodźców z Ukrainy.

W 2021 r. czeski całkowity współczynnik dzietności wyniósł zdumiewające 1,83 dziecka na kobietę w wieku rozrodczym. W 2022 r. ma on spaść do poziomu 1,65-1,70, ale nadal jest to wartość znacznie powyżej średniej unijnej, wynoszącej 1,5. Czesi starzeją się jak wszyscy Europejczycy, ale jeśli chodzi o tak zwaną „naturalną zmianę” – bilans urodzeń i zgonów – radzą sobie stosunkowo dobrze. W latach 1994-2005 przydarzył im się okres, w którym było więcej zgonów niż urodzeń rocznie, ale przez większość lat od tego czasu do 2020 r., kiedy COVID-19 zwiększył śmiertelność, mieli więcej urodzeń niż zgonów.

Jednak fakt, że populacja Czech jest obecnie większa niż w momencie upadku komunizmu, jest prawie całkowicie spowodowany imigracją. To właśnie odróżnia go od innych byłych krajów postkomunistycznych i sprawia, że jego trendy demograficzne stają się podobne do trendów wielu krajów Europy Zachodniej, których populacja zmniejszyłaby się bez ciągłego napływu przybyszów.

Dlaczego Czechy się wyróżniają? Odpowiedź leży na mapie. Demografowie uwielbiają spierać się o to, czy stare powiedzenie „demografia to przeznaczenie” jest prawdziwe, czy nie, ale czeskim demografom można wybaczyć brak troski. Dla nich geografia to przeznaczenie. „Zdradzę ci mały sekret” – mówi Tomas Kucera, starszy demograf z Uniwersytetu Karola w Pradze. – „Czechy leżą w jednej z najlepszych lokalizacji geograficznych w Europie”. Leżące na przecięciu korytarzy transportowych Wschód-Zachód i Północ-Południe Czechy od dawna znajdują się w miejscu dobrym dla rozkwitu gospodarki, a w okresie przejściowym od komunizmu był to kluczowy czynnik chroniący je przed zawirowaniami demograficznymi, przed którymi stanęły wszystkie inne kraje w byłej komunistycznej Europie, z wyjątkiem Słowenii.

„Gdyby Mołdawia była tam, gdzie my, a my tam, gdzie jest Mołdawia”, mówi Kucera, „to bylibyśmy w podobnej sytuacji jak Mołdawia jest teraz, i vice versa”. Od 1989 roku Mołdawia

straciła jedną trzecią populacji. „Kiedy Cesarstwo Austro-Węgier upadło w 1918 roku”, mówi Kucera – „nowa Czechosłowacja, a raczej ta jej część, która jest teraz Czechami, odziedziczyła znaczną część przemysłu, który zachowała i rozwija do dziś”. W latach międzywojennych Czechosłowacja była gospodarką rozwiniętą na równi z kilkoma krajami Europy Zachodniej, których trendy demograficzne również odzwierciedlała.

W czasach komunistycznych pozostawała ważną potęgą przemysłową. Następnie, po upadku komunizmu, który w przeciwieństwie do innych krajów nie doprowadził tam do całkowitego załamania gospodarczego, trendy demograficzne w Czechach szybko wróciły do tych z głównego nurtu Europy Zachodniej.

Kiedy załamanie współczynnika dzietności nie jest końcem świata

Historia współczynnika dzietności w Czechach, który w zeszłym roku wyniósł 1,83 i przekroczył wysokość współczynnika we Francji metropolitalnej (a ona od dawna ma jeden z najwyższych wskaźników w Europie), jest fascynującym wglądem w historię demograficzną tego kraju.

W czasach kryzysu lat 30. XX wieku niepewność co do przyszłości zepchnęła dzietność poniżej 2,1, czyli poziomu, którego populacja potrzebuje do zastąpienia pokoleń bez imigracji. Co ciekawe, w czasie II wojny światowej nastąpił gwałtowny wzrost dzietności, po części dlatego, że Czechom w większości oszczędzono walki, a posiadanie dzieci było sposobem na uniknięcie wysłania na roboty przymusowe do Niemiec.

Współczynnik dzietności utrzymywał się na wysokim poziomie we wczesnych latach komunizmu, które dla wielu były okresem optymizmu. Następnie spadł poniżej poziomu zastępowalności

między 1966 a 1972 rokiem, a ostatecznie spadł poniżej niego na dobre w 1981 roku. W 1989 roku wynosił 1,87, ale dekadę później spadł do 1,13. W tamtym roku urodziło się tylko 89 471 dzieci, najmniej we współczesnej historii Czech. Od tego czasu jednak regres współczynnika zaczął się cofać. W 2021 roku w Czechach urodziło się 111 793 osób.

Co jednak interesujące, w pierwszej połowie 2022 r. urodziło się jedynie około 50 000 osób, co oznacza, że w tym roku, z niejasnych jeszcze przyczyn, wskaźnik urodzeń prawdopodobnie spadnie o około 10 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Całkowity spadek współczynnika dzietności po upadku komunizmu nastąpił w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Były to lata zawirowań gospodarczych i prawie wszędzie pojawiły się znaczne trudności, bezrobocie, rosnąca śmiertelność i wysokie wskaźniki emigracji.

Z badań Tomasa Sobotki z Wiedeńskiego Instytutu Demograficznego wynika jednak, że w Czechach było zupełnie inaczej. Twierdzi, że „załamanie współczynnika dzietności” w Czechach wcale nie było krachem, ale raczej odrzuceniem wschodnioeuropejskich wzorców małżeństw i rodzenia z czasów komunizmu i powrotem do zachodnioeuropejskich wzorców sprzed wojny.

Sobotka mówi, że kobieta urodzona w 1965 r. miała zazwyczaj pierwsze dziecko w wieku 20 lub 21 lat. Ale kobieta urodzona w 1990 r. „zwykle rodzi swoje pierwsze dziecko w wieku 29 lat, a więc pomiędzy tymi okresami nastąpiła przerwa, bo kobiety i ich partnerzy czekali dłużej, zanim mieli pierwsze dziecko. Zatem w tym okresie przejściowym współczynnik dzietności spadł, nie dlatego, że ludzie przestali mieć dzieci, ale dlatego, że czekali, aż będą starsi”.

Wyjaśnia, że kolejnym powodem, dla którego wiek posiadania pierwszego dziecka w Czechach bardzo szybko wzrósł, jest to, że w czasach komunizmu edukacja seksualna była na niskim

poziomie, a stosowanie pigułek antykoncepcyjnych było niezbyt częste, więc wiele pierwszych ciąż było przypadkowych. W 1990 roku antykoncepcję hormonalną przyjmowało tylko 4 procent kobiet w wieku rozrodczym. Zmieniło się to szybko i liczba nieplanowanych urodzeń i aborcji gwałtownie spadła. Obecnie pigułki stosuje około 30 procent czeskich kobiet w wieku rozrodczym.

Dziś płodność jest wspierana „stosunkowo hojną polityką rodzinną” – mówi Sobotka – „pozwalającą na elastyczny i dobrze płatny urlop rodzicielski dla obojga rodziców przez pierwsze trzy lub cztery lata życia każdego dziecka”. Dość egalitarna redystrybucyjna polityka socjalna pomogła również zachować „większą stabilność społeczną i uniknąć najgorszych nierówności ekonomicznych i wydarzeń, jakie można zaobserwować w innych krajach postkomunistycznych”.

Gospodarka ogranicza emigrację

Innym czynnikiem odróżniającym Czechy od ich byłych komunistycznych odpowiedników po 1989 r. był fakt, że ochrona zdrowia wszędzie przeżywała kryzys, ale Czechy nie doświadczyły porównywalnej zapaści. Oznaczało to, jak mówi Sobotka, że „nastąpiły bardzo szybkie inwestycje w nowe technologie, które były niedostępne wcześniej. Tak więc leczenie raka i niektórych innych trudniejszych schorzeń związanych ze starością szybko się poprawiło, a wskaźniki śmiertelności zaczęły spadać, zaledwie kilka lat po zmianie ustroju i po 30 latach stagnacji”.

W przeciwieństwie do reszty komunistycznej Europy, Czechy, uprzemysłowione przed II wojną światową, nie były zdominowane przez wielkie gałęzie przemysłu, których zamknięcie prowadziło do upadku gospodarczego całych miast i regionów, jak to miało miejsce na przykład na Słowacji. Mniejsze branże i gałęzie przemysłu znacznie lepiej radziły sobie z transformacją. Od tamtego czasu Czesi mają znacznie mniejszą motywację

ekonomiczną do emigracji niż obywatele innych byłych krajów komunistycznych, a nawet niektórych krajów Europy Zachodniej. „Dla Czechów nie ma sensu jechać do pracy w Wielkiej Brytanii” – mówi Kucera – „bo pieniądze, które tam zarobią, pomniejszone o koszty zakwaterowania, oznaczają, że zyskają mniej, niż będą zarabiać tutaj”.

Przypuszczenia Kucery potwierdzają dane ujawnione przez brytyjskie Biuro Statystyk Narodowych. Po Brexicie 78 200 Czechów złożyło wniosek o pozostanie na terenie Wielkiej Brytanii. Z kolei 136 970 Słowaków złożyło tam wniosek o pobyt, mimo że populacja Słowacji jest o połowę mniejsza niż w Czechach; 444 940 Portugalczyków złożyło wnioski, mimo że populacja Portugalii jest prawie taka sama jak w Czechach.

Badania przeprowadzone przez Sobotkę pokazują również, że wskaźnik emigracji Czechów jest bliższy wskaźnikowi dobrze prosperujących krajów Europy Zachodniej, w przeciwieństwie do krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, z których wyjechał duży odsetek ludzi w każdym wieku. Mówi, że w Czechach od 4 do 6 procent ludzi w każdym pokoleniu mieszka obecnie za granicą, „a to nie różni się tak bardzo od stanu, który można napotkać w Wielkiej Brytanii czy Francji”.

Oczywiście trudno jest śledzić emigrację, a zeszłoroczny spis ludności wykazał, że kraj opuściło więcej osób, niż przewidywano na podstawie spisu z 2011 roku. Doprowadziło to do korekty liczby ludności Czech w 2021 r. o 200 000 w porównaniu z 2020 r., ale nie oznacza to, że liczba ludności kraju spadła aż tak bardzo w ciągu roku.

Napływ imigrantów

Przed wszystkim tym, co pod względem demograficznym upodabnia Czechy do bogatszego kraju zachodniego, jest imigracja.

Pod koniec 2021 r. w kraju zarejestrowanych było 660 849 cudzoziemców, z czego 320 534 miało pobyt stały, a większość

pozostałych posiadała krótkoterminowe zezwolenia na pracę. Spośród wszystkich trzech najsilniej reprezentowanych narodowości było to 196 875 Ukraińców, 114 630 Słowaków i 64 851 Wietnamczyków.

Opierając się na danych i tendencjach w Czechach do końca 2021 r., prognozy Eurostatu przewidywały delikatny wzrost liczby ludności Czech do 10,76 mln w 2030 r., a następnie powrót do obecnego poziomu 10,53 mln do 2050 r. Teraz jednak o nic byśmy się nie zakładali. Do 13 września tego roku około 431 285 Ukraińców zostało zarejestrowanych jako osoby, którym zezwolono na pozostanie w Czechach z powodu wojny na terenie ich kraju.

Z pewnością część, a nawet większość z tych Ukraińców mogła od tego czasu wrócić do domu lub wyjechać do innych krajów, takich jak Niemcy. Ale duża liczba pozostaje w Czechach i nadal będzie to robić, ponieważ wiele dzieci uchodźców rozpoczyna naukę w szkole, a im dłużej trwa wojna, tym większa będzie liczba osób, które osiedlą się na stałe w Czechach.

Zdaniem Kucery populacja Czech „zdecydowanie będzie rosła w perspektywie średnio- i długoterminowej”, ale nieoczekiwany napływ setek tysięcy Ukraińców oznacza, że przyszłość demograficzna Czech jest obecnie niemożliwa do przewidzenia.

Co ciekawe – mówi Kucera – „zwykle im bardziej odległy horyzont przewidujesz, tym mniej pewna jest prognoza. Mamy teraz paradoks – najbardziej niepewne są prognozy krótkoterminowe”.

Autorstwo: Tim Judah

Tłumaczenie: Magdalena Okraska

Źródło zagraniczne: [BalkanInsight.com](https://balkaninsight.com)

Źródło polskie: [NowyObywatel.pl](https://nowyobywatel.pl)